

Fijałek, Jan

Tarłowie. Znamienitego rodu początki i świętość

Przegląd Historyczny 8/1, 63-88

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TARŁOWIE.

Znamienitego rodu początki i świetność*).

Ród i naród.

Świetny niegdyś ród Tarłów, to gałąź Toporczyków.

W losach i kulturze tego domu odbija się i powtarza typowo cała niemal historia naszego narodu w trzech głównych stadiach jego rozwoju w bycie państwowym: rycerska, gospodarczo-dworska (humanistyczna) i magnacko-dewocyjna, poczem następuje już koniec—ruina i upadek. Epokę ostatnią inaugurują czasy wyniesienia X. Pawła Tarły ze Szczekarzowic, dziekana katedry przemyskiej i kanonika krakowskiego, na arcybiskupstwo lwowskie (1560/1 † 22. I. 1565). Przedstawienie odtąd dziejów tego rodu możesz czytać bez wielkiej obrazu historycznej w Herbarzu Kapra Niesieckiego T. J.¹⁾ Rzecz inna co do dwu pierwszych, które od czasów sumiennego tego piewcy rodzin szlacheckich pozostają nieodkryte. Trud i cel wskrzeszenia ich wybiega daleko poza

*) Rzecz urosła przy studyum o *Modernistach katolickich Kościoła Lwowskiego w wieku XVI* [z okazji jedynej, jaka nas doszła, agendy czysto polskiej tegoż Kościoła z r. 1564], drukującym się w lwowskim *Pamiętniku Literackim* za r. 1908, zes. I — II i IV. W części II o wyniesieniu X. arcybiskupa Pawła Tarły wskazaliśmy genezę rozprawy niniejszej.

¹⁾ Herbarz Polski. Wyd. J. N. Bobrowicza. T. IX [Lipsk 1842], 9—24. Dominikanina Szymona Okolskiego *Orbis Poloni* T. III [Cracoviae 1645], 58, prócz jednej wiadomości dominikańskiej, szkoda zresztą wspominać. B. Paprocki rzecz o Tarłach chronologicznie ściślejszą uczynił w *Gnieździe cnoty* [w Krakowie 1578], 17 — 18; obfitszą biograficznie podał w *Herbach rycerstwa polskiego* z r. 1584, wyd. K. J. Turowskiego [tamże 1858], 95—97. Adamowi Bonieckiemu daj Boże zdrowie, by dotarł do Tarłów i poza nich do końca dociągnął nowy, godny nauki dzisiejszej, Herbarz Polski.

interes suchych szczegółów heraldyczno-genealogicznych a potrzebę topograficznych.

CZĘŚĆ I.

Początki rodu i jego protoplasta,

Zaklika Tarło z Szczekarzowie († 1466).

I. Długoszowa legenda rodu i gniazda Tarłów szczekarzowskich, za Piastów i Jagiellonów: w ziemi krakowskiej, sandomirskiej nad Wisłą i w lubelskiej. Toporczycy szczekarzowscy epoki Piastowskiej = Tarłowie Jagiellońscy. Powrót do Szczekarzowa-Szczekarzowic i nadanie ich Jagiełłowe łożnemu Zaklice Tarle i jego braciom (1420). Missya tegoż kamieniecka w sprawie Podola (1430). Po więzieniu — nagroda.

II. Urzędy Zakliki Tarły z Szczekarzowic: starosta stryjski (1431) i krajczy koronny albo nadworny króla Kazimirza Jagiellończyka (1447 † 1466). Charakterystyka rodu. Badania przeszłości polskiej w województwie ruskiem dawniej a dzisiaj. Szlakiem toporu.

III. Tarłowie w dzielnicy ruskiej. Starostwo stryjskie Zakliki Tarły. Nadanie Daszowy nad Brzeźnicą (1448) i fundacya w niej parafii, następnie i teraz; Ruda-Kochawina. Sąsiedzi Zakliki Tarły w ziemi żydaczowskiej h. Sas: Dzieduszycy i Daniłowicze z Raszkowiczami i Czahrowskimi, dzieje ich rodów początkowe (w. XIV — XVI), skoligaconych z Tarłami; nadania królewskie, fałszerstwa ruskie, legendy węgierskie i fundacye kościołów polskie: w Sokolowie, Żurowie i Rudzie. Sasi z Wołoszy, ale nie wszyscy. „Wiarą i prawdą.“

IV. Przejsie za Dniestr w połać północną ziemi żydaczowskiej na pograniczu ziemi halickiej i lwowskiej. Ród w niej Korczaków polski, a w nim zięć Zakliki Tarły: Jursza Chodorowski; żona jego, majątek i kościół. Urywek z litanii żałobnej: fundacye parafii istniejących i zatraconych po unii brzeskiej. Żywioł mieszczański wśród ziemiaństwa; postacie jego i rola w ziemi lwowskiej. Moment historyczno-kościelny.

V. Dzierżawa Tarłów drohowyska; miasto w niej i fara mikołajowska. Laszki. Bóbrka lwowska i losy jej, z Tarłami splecione. Topór i Jastrzębiec; rody Wnuczków i Cebrowskich-Branickich. Mistrz Jelonek z Tucholi, kanonik lwowski i kurat bobrzecki, pupil Tarłów. Kultura polska miast na Rusi. Dokument Bóbrki językowy.

VI. „Dziedzina“ Zakliki Tarły i jego synów w ziemi przemyskiej: klucz podhajecki i okręg jego parafialny z farą w Nowosielcach-Rudkach; Rudy z Podhajcami; Nowosiedlce. Sąsiedzi Tarłów w tej ziemi: Stadniccy na prastarych Radymicach w powiecie przemyskim, dzisiaj mościskim; fundacya w nich parafii. Walka Tarnowskich z Jarosławia z Tarłami, zakończona wyrzuceniem Tarłów z Podhajec. Podział majątkowy synów Zakliki Tarły (1483). Resztki Tarłów w Stryjskiem.

VII. Szaty zakonne pierwszych Tarłów; przybycie ich do Lwowa. Najstarszy syn Zakliki, Jan, kanonik sandomirski i może opatowski, dworzanin królewski, a nie „tajny radca“, ani też — z Opatowa, tercyarzem boskiego Franciszka wraz z swą matką, następnie Bernardyn. Matka rodu, pani Tarłowa

nieodkryta, fundatorką Tercyanek bernardyńskich we Lwowie; panny i wdowy szlacheckie tego klasztoru; reforma jego i budowa w epoce potrydenckiej a w okresie u nas magnacko-dewocyjnym. Pierwsza karta bernardyńska w dziejach Kościoła powszechnego i polskiego na tle sytuacji: Polska, Rzym i Wschód. Jan Zaklików Tarło z Szczekarzowic, pustelnik-pielgrzym, u grobu św. Katarzyny na górze Synaju a nie na Syonie zmarły (1488). Kości polskie i relikwie Świętych. Widzenie arcybiskupa lwowskiego, Pawła Tarły, przy jego konsekracji i ingresie (31. sierp. 1561).

Młodszy synowie Zakliki Tarły z Szczekarzowic: Andrzej i Stanisław. Niepłodna krew Magierów. Kto prowadzi ród Tarłów?

I.

Tarłowie pisali się zawsze z S(z)czekarzowic, tych niewątpliwie, co w ziemi a teraz i dyecezyi sandomirskiej leżą nad rzeką Kamienną, pierwotnie Kamionką, niedaleko jej ujścia do Wisły, koło Zemborzyna, poniżej Zawichostu, naprzeciw Rybitw w ziemi lubelskiej. Dzisiaj od wieku już XVIII-go **Szczekarzowice**—bo tak się pierwotnie pisze ta wieś rycerska—zowią się Czeczkarzewicami, i są rozbite obecnie w dwu parafiach: od północy „Czeczkarzewice dwór“ *ad* Pawłowice i ku południowi „Czeczkarzewice wieś“, należące do fary miasteczka Tarłowa, jakie powstało w r. 1550, lecz wnet potem, jeszcze za czasów Bartosza Paprockiego, wyszło z córkami Tarłów w inne domy.

Tarłów, dzisiaj osada miejska w powiecie i dekanacie iłżeckim gubernii radomskiej, a dyecezyi sandomirskiej w Królestwie Polskiem, leżało za czasów Rzeczypospolitej w powiecie sandomirskim dyecezyi krakowskiej, w archidyakonacie zawichojskim, a jeszcze do roku 1866 w dekanacie zawichojskim. Założył je w pomienionym roku (1550) Jędrzej Tarło, najmłodszy z żyjących braci arcybiskupa Pawła, zmarły bez potomka płci męskiej (1570): „zostawił tylko córki, które tę majątność w różne domy rozerwały i rozniosły“—świadczy Paprocki, mylnie przecież mianując Jędrzeja chorążym sędomirskim. Pozostała po nim wdowa Małgorzata, podobno z Koniuch, siedziała tu długo na dożywociu, jeszcze czasu wizyty Radziwiłłowskiej, w ostatnich latach w. XVI, budując nowy po pogorzeli kościół; nabożeństwo wtedy odprawiało się w kościółku przy szpitalu¹⁾. O zborze kalwińskim w Tarłowie, podawanym za J. Łukaszewiczem, niema mowy w tym sensie, jakoby go tutaj budował Jędrzej Tarło, założyciel miasta i zarazem kościoła katolickiego; nie powstawały bowiem u nas, jak

¹⁾ X. J. Bukowski, Dzieje reformacji w Polsce T. I [Kraków 1883], 687; por. tamże str. 413 w przyp. i J. Łukaszewicza Dzieje wyznania helweckiego w dawnej Małopolsce, [Poznań 1853], 418.

i gdzieindziej, miasta bez fary. Ale to nie jedyny Tarło (jak posłyszemy jeszcze w części drugiej) przywłaszczony sobie przez protestantów.

Obok Tarłowa, na południe ku Ożarówowi, nad samą Wisłą, w Słupiu, a teraz **Słupi nadbrzeżnej**, do dziś dnia filii Tarłowa, powstał kościół parafialny w tych samych latach, co i w Tarłowie; również i jego natenczas dziedziczką (1596 — 98) była Małgorzata Tarłowa. Fundował go Mikołaj Tarło, podczaszy królowej, pocillator Reginalis Maiestatis, mniemam Barbary Radziwiłłówny; do tej bowiem fundacyi kościoła w Słupi tarłowskiej pod wezwaniem św. Barbary odnoszę zapisek w aktach kapituły krakowskiej, iż tenże dworzanin królewski zamierza wystawić kościół parafialny w swych dobrach; nie powiedziano gdzie i w jakich ¹).

Szeczkarzowice, pominięte przez Długosza w opisie dyecezyi, należały przed powstaniem Tarłowa do parafii we wsi sąsiedniej, Zemborzynie pod Solcem, która jest dzisiaj filią Tarłowa. Bezwarunkowo nie można wierzyć, żeby Szeczkarzowice w r. 1578, kiedy były dziedziną Małgorzaty Tarłowej, miały należeć aż do parafii w Waśniowie; wzmianka o tem w rejestrze poborowym jest niewątpliwie mylna i nie wolno jej powtarzać, jak również i domyślać się tego, iż kościół w Zemborzynie miał uleść wtedy zniszczeniu ²).

Jak narody i państwa mają o swoich początkach mity i legendy, tak mają je również i rody znamienite. Tarłowie w następującej osnowie: Kiedy Władysław Jagiello, wielki książę litewski, został królem polskim, zaraz odjął potomkom Otty z Szeczkarzowic włość ich dziedziczną za to, iż tenże wraz z Piotrem Pszonką, ziemianinem z pod Lublina, przerzuciwszy się na stronę Litwy, dopuścił się na niej zdrady przed laty. Przy przechodzie bowiem jej wojska przez Wisłę koło Zawichostu w ziemię sandomirską i radomską, już po zniszczeniu łukowskiej (ok. 1350), rycerz jeden, Otta z Szeczkarzowic, z domu Toporów, wskazał był Jagielle (!) największą głębię, tak że się w niej tysiące przednich hufców litewskich popopilo. Żaden z nich przecież nie był winien temu topielisku. Obaj zdrajcy i łotrzy, a nie rycerze polscy, upatrzyli bród na Wisłę i wytknęli go palami; tylko rybacy, jacy się tam znaleźli trafunkiem, przenieśli znaki wytyczne na miejsce głębokie. Pszonce

¹) *Acta actorum Capituli Cracov.* T. IV, f. 375 v. i 377 v.: 26. IX i 6. X. 1550. Temu to Mikołajowi Tarle, chorążemu sandomirskiemu, a sekretarzowi królewskiemu, również bez syna zeszełemu, przyznaję poniżej założenie miasteczka Mikołajowa w ziemi lwowskiej nad Dniestrem (1570).

²) Jak w Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego T. XI [Warszawa 1890], 837; zob. X Bukowski l. c. str. 687 gdzie znów Zembocin popraw na Zemborzyn (wspomniany rejestr poborowy w ZD. XIV. Małopolska III, 196).

ucięto głowę zaraz na brzegu; co się zaś stało z Otta, powieść nie dopowiada. Kończy ją zaś Długosz tak: „Ledwo pod koniec swego panowania Jagiełło zwrócił Szczekarzowice synowcowi czy też wnukowi (nepoti) Ocinemu, Zaklice Tarle, i to na gorącą wielu panów przyczynę i dla dużych zasług samego rycerza Zakliki.“

Taka jest opowieść o zdradzie Ottona z Szczekarzowic, za którą, jako nie zgadzającą się z prawdą i z chronologią, Naruszewicz przyganił Długoszowi¹⁾. Sprzeczność chronologiczną dostrzegli już historycy wieku XVI-go i poprawili o tyle Długosza, iż nie Jagielle, będącemu wtedy jeszcze w pieluchach (1351), ale schizmatyckiemu Lubartowi, księciu wołyńskiemu, przyznali ten napad Litwinów na Polskę aż za Wisłę w ziemię sandomirską, tylko znów, oszczędzając albo raczej obawiając się potężnych już Tarłów, Zakliki z Szczekarzowic zazwyczaj Tarłą nie nazywali; przywiódł go Paprocki, atoli los jego dobrze jest znany. Już Kraszewski to podniósł o Toporczykach, że żadna familia w Polsce tak troskliwie około sławy swego domu i cnoty jego członków nie chodziła, jak oni. Długosz tak brzydkiej gadki zapewne sam nie wymyślił, lecz za drugimi z lubością powtórzył ją w swoich annałach. Rozpatrzyć ją należy, albowiem historyk nie może pomijać bajek i wymysłów ludzkich, bo się o nie prawda ociera.

Nie wszystko w tej legendzie jest kłamstwem, pomijając sam fakt historyczny nadania dziedziny szczekarzowskiej przez Jagiełłę Zaklice Tarle z Szczekarzowic, dobrze znany Długoszowi i wszystkim współczesnym. Prawda tej opowieści, z okazji i na podłożu wspomnianego nadania wyrosłej, tkwi w związkach przodków Zakliki z Litwą, Tarłów z Jagiellonami. Ma zaś w sobie dwa oblicza. Jedno, krwawo-mityczne z podścieliskiem zdrady, której nie można stwierdzić ani odrzucić, z tem oczywiście zastrzeżeniem, iż w każdym razie Jagiełło nie konfiskował Szczekarzowic. Oblicze to pierwsze, ono wysługiwanie się ojców Zakliki, Tarłów z Szczekarzowic, Litwie pogańskiej na zgubę własnego, chrześcijańskiego kraju, które nasz historyk napiętnował z takim oburzeniem najzupełniej słusznem, lecz nie ustrzegł się przytem rażącej sprzecz-

¹⁾ Długosz pod r. 135: w *Historiae Polonicae* T. III [Ed. A. Przewdziecki. Cracoviae 1867], 240 - 1. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*. Wyd. K. J. Turowskiego, T. V [w Krakowie 1860], 195. U Paprockiego w Herbach l. c. str. 44. J. I. Kraszewskiego mało znane studjum o legendach szlacheckich p. t. *Poezya szlachecka. Legendy herbowne* w Dodatku tygodniowym przy *Gazecie Lwowskiej* z r. 1855, N-ry 2 - 6, 8 - 11, (zob. Nr. 5, str. 19).

ności psychologicznej w przedstawieniu głupiej zemsty Jagiełły—oblicze to ukazuje nam stosunki przodków Zakliki z Litwą już za Piastów, bardzo bliskie, sąsiedzkie i bezpośrednie, a tem samem każe szukać dawniejszych ich siedzib bliżej Litwy, za Wisłą, w Lubelskiem. Drugie jest rzeczywiste. Tamto uosabia Otta, na pół jeszcze bajeczną postać pierwszego Toporczyka z Szczekarzowic; to zaś oblicze historyczne należy do wielkiego protoplasty rodu Tarłów, do Zakliki z Szczekarzowic, który zarazem pierwszy nosi stale nazwisko **Tarło**¹⁾, tak z imieniem jego zrosłe, że je nieraz zastępuje: **Zaklika alias Tarło**. Z hojnej łaski Jagiellonów jest on założycielem fortuny swego domu w Sandomirskiem, a jednocześnie i w tej części Polski, co się Rusią (czerwoną) zowie; pisze się nietylko z Szczekarzowic, ale też wyłącznie czasami z Podhajec. Długosz rówieśny, acz nie lubił go serdecznie, przyznał mu wielkie względem Jagiełły zasługi. Z Zakliką poczynają się właściwe dzieje rodu Tarłów, epoka ich, jak się zaznaczyło na początku, druga. A pierwsza?

Niema do niej świadectw pisanych ponad światelko legendy powyższej. W braku źródeł historyograficznych, należałoby się zwrócić do badań genealogicznych i topograficzno-osadniczych rodu, żeby przeszłość jego zamierzchną odsłonić. Odległe jestto przecież pole moich studyów i przedmiotem ich tutaj w sposób wyczerpujący być nie może. Wystarczy je tylko wskazać, zwłaszcza materiał onomastyczny, jaki się mieści w drugim ich rodzaju. Potrzeba go uwzględnić, chociażby wartość jego była jedynie pomocniczą; wszak przyznać mu zdaje się można podobne na tem polu znaczenie, jakie np. w zakresie dziejów kultury religijnej

¹⁾ Tak się zawsze pisze, raz tylko jeden pojawia się **Thardo** w nazwisku syna jego Jana r. 1467 (Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum t. zw. bernardyńskiego we Lwowie, cytuję: AGZ. XV [we Lwowie 1891], 79 nr 570). Jako nazwa topograficzna, „Tarło“, przybrała swe imię od Zakliki włość przez niego założona nad Strwiążem w ziemi przemyskiej przed r. 1444,—ojczyzna później Terleckich (jak niżej w części drugiej); wszystkie inne w przeróżnych wariantach są znacznie późniejsze i także od Tarłów wzięte (zob. je w Słowniku geograficznym T. XII [Warszawa 1892]. 175—6).

Jedno tylko Tarło pozostaje na uboczu, nic wspólnego z Toporczykami nie mające. Ukazuje się ono za czasów Długosza w nazwisku jednego z sześciu dziedziców wsi Witkowic między Białą późniejszą a Żywcem dyecezyi krakowskiej; nosi je Mikołaj h. Hołobok (Liber Beneficiorum tejże dyecezyi T. II [Wyd. Przeddzieckiego, Cracoviae 1864]. 290). Czyżby to jego przezwisko zostawało w związku z tym klejnotem, wyobrażającym pół łososa, a tem samem rybie tarlisko = tarło?

i historii kościelnej, posiadają tytuły kościołów i instytucji religijnych w wezwaniach swoich Świętych: wydobyć i dobre rozumienie tychże daje wielką pomoc, a nieraz jedyną przy śledzeniu początków i rozpoznawaniu dalszych losów kościołów.

Gniazdem Tarłów pierwotnem, pierwszą ich siedzibą, nie były, jak miemam, Szczekarzowice sandomirskie. Zgodnie z kierunkiem prądu osadnictwa Polski Piastowskiej wschodnio-północnym, znajduje się ją w zachodniej połaci Małopolski, w ziemi krakowskiej. Koleby Toporów, pewnie tutaj najstarszej, w Morawicy pod Krakowem i w obu Zakliczynach, pod Wieliczką i nad Dunajcem, nie tykam. Chodzi o ich gałąź szczekarzowską, która, chyba świadoma pierwszej swej ojczyzny, wraca po wiekach w te strony, kładąc w samym Zakliczynie nad Dunajcem pamiątkę nową swego imienia, w duchu owego czasu poczętą, fundacyę dodziśdnia przetrwała, bo kościelną: klasztor OO. Reformatów (1621). Pamiątką Toporczyków szczekarzowskich najpierwszą, również trwała aż po dzień dzisiejszy i niewzruszoną, bo z ziemią samą zrosła, jest nazwa ich włości dzierżawcza **S(z)czekarzowo** a w brzmieniu późniejszym i teraz **Szczekarzów**; obok niej, lub raczej po niej, pojawia się, toż samo znaczenie dzierżawcze mająca nazwa patronimiczna **S(z)czekarzowice**. Nad Nidzicą w województwie i powiecie krakowskim, później w w. XVI-tym proszowickim, a od początku podziśdzień pod farą skalbmirską, leży ten najstarszy Szczekarzów; wieś ta mieściła się pod koniec wieku XIV-go w kluczu siedleckim dóbr biskupów krakowskich i wtedy nazywano ją też Szczekarzowicami.

Natenczas w prepozyturze wiślickiej dyecezyi krakowskiej, dzisiaj kieleckiej, w dekanacie i powiecie pińczowskim. U Długosza, za którego czasów należała już do Rzeszowskich h. Połukozza, mianuje się **Szczekarzów** oraz **Szczekarzowice** (1381) — wtedy w kluczu siedleckim dóbr biskupich¹⁾. **Siedlce**, następnie Siedlec, dzisiaj Sielec w tejże parafii skalbmirskiej. Powiat krakowski istniał tu jeszcze r. 1490, później, przed 1581, już proszowski. Tarłowie zatem to Toporczyki szczekarzowscy a nie szczekarzowiccy; miano Szczekarzowskich przybierają sobie sami czasem później, acz rzadko, chociaż piszą się już wtedy oddawna i stale z Szczekarzowic²⁾.

1) L. Benef. I, [Cracoviae 1863], 266 i 530; por. AGZ. [we Lwowie 1888] 250 nr. 3485 pod r. 1447: Szczekarzow(o), Szczekarzowice zaś w L. Ben. I, 263, na podstawie kapitulnego Liber antiquus pod r. 1381 w Kodeksie dypl. katedry krakow. [Mon. med. aev. hist. VIII w Krakowie 1883], 82. Co do powiatu zob. Źródła dziejowe [cytuje ZD.], T. XV. Polska wieku XVI. Małopolska. T. IV. Wyd. A. P a w i ń s k i [Warszawa 1886], 441 i tamże XIV. Małop. III, 18. O Nowosiedlaczach w województwie ruskiem czyt. niżej, pod koniec tej części I.

2) Przykładem w r. 1589 Małgorzata Tarłowa Scekarzowska, dziedziczka

Już więc przedtem, przed Jagiełłą, niewiedzieć jak dawno w czasach Piastowskich, ulecieli byli ze swego gniazda Toporczycy szczekarzowscy. Giną nam z przed oczu. Z pomroki dziejowej wychodzą dopiero po złączeniu się unią Litwy z Polską, zaraz za Władysława Jagiełły i w służbie jego się ukazują już jako Tarłowie. Epoka pierwsza, bohaterska, już się była zamknęła, a rola strażników państwa skończyła. Na pograniczu bowiem jego dotychczas siedzieli. Nazwy topograficzne znaczą i wytyczają ślad tego rodzaju historyczny, zgodny przedziwnie ze wskazaniem legendy o nim litewskiej. Z ziemi krakowskiej przez sandomirską idzie ta droga, przez Wisłę przechodzi poniżej Zawichostu w ziemię lubelską, aż nad Wieprza wody. Tutaj, za Wisłą, w Lubelskiem, nad Wieprzem, w obronie ziemi i wiary laskiej ścierali się z Litwą i Rusią w ciągłych zapasach. Stąd może i przezwisko swe „Tarło“ wzięli.

Nie tyle wieś tej nazwy, **Tarło**, co przedewszystkiem sąsiedni jej a nieporównanie starszy, jeszcze przedjagielloński **S(z)czekarków**, w parafii początkowo bystrzyckiej, następnie zaś i dzisiaj lewartowskiej (teraz Lubartów), świadczy do tej godziny o toporze, tam już za Wieprzem osadzonym przez Tarłów. Drogę zaś jego od Wisły w stronę Parczowa wskazuje druga wieś, Szczekarków, w powiecie również lubelskim a parafii Wilków, która jest starszą aniżeli Bystrzyca w porzeczu Wieprza, jako nad Wisłą, po prawym jej brzegu leżąca, powyżej miasteczka Kazimirza.

Oba Szczekarkowy zaznacza Długosz, ale tylko o wilkowskim powiada, iż był naówczas dziedziną Choteckich herbu Nabra, czyli Waldorf¹⁾. Wieś **Tarło**, przy kolei lubelsko-łukowskiej, leży nad strumieniem tejże nazwy, dopływem Wieprza z prawego brzegu przy Szczekarkowie. W źródłach pojawia się dość późno, w wieku XVII-ym.

Nie dość na tem. Topór Tarłowy wysunął się poza ziemię i archidyaconat lubelski. Idąc w górę Wieprza, wszedł w ziemię

wsi Słochinia pod Chyrowem w ziemi i diecezji przemyskiej, obecnie w dekanacie samborskim (ZD. XVIII. Część I. Polska w. XVI. T. VII. Cz. I. Ziemia ruskie. Ruś Czerwona. Wyd. A. Jabłonowski [1902], 10, gdzie Głochinie popraw na Słochinie. Jestto też sama Małgorzata, wdowa po Jędrzeju, dziedziczka Tarła i Słupi(a) nadbrz., którą się wspomniało na początku.

¹⁾ L. Ben. II, 554 i 575, Wieś Tarło ujrzyś na mapie gubernii lubelskiej przy „Opisie statystycznym“ tejże gubernii przez Henryka Wiercieńskiego (Warszawa 1901) Szczekarkowa tu niema, ale jest zato ów drugi, wilkowski, nad Chodlem, wpadającym do Wisły, uwidocznił także na mapie Zannoniego (z r. 1772. Nr. 14) jako „Szczeka.“

i dyecezyę chełmską, aż do miejsca, gdzie później, w końcu wieku XIV-go, na obszarze wsi Szczekarkowa stanęło miasto Krasnystaw, stolica z czasem dyecezyi chełmskiej, a nawet zrazu w w. XIX-ym dzisiejszej lubelskiej. Czy Szczekarków a Szczekarzów jest i może być jedno, niechaj osądzą słaWiści i objaśnią. Sądzę, że tak. Historyk zauważyć musi, że w tym archidyakonacie, a od r. 1471 województwie lubelskim, jak i na Mazowszu, powtarzają się całemi warstwami nazwy topograficzne też same, co i w obu pierwotnych Małopolski województwach, krakowskiem i sandomirskim. Topografia jego z wszystkich ziem polskich bodaj czy nie najmniej znana i zbadana,—żeby użyć niezwiérzłego wyrażenia Długosza, który ją przekazał w wielkich ułamkach,—ma jeszcze i dzisiaj z wielorakich względów *magnam necessitatem*. Zainaugurowało jej zbadanie na tem miejscu piękne studjum prof. St. Zakrzewskiego o losach najdawniejszych krainy między Wieprzem a Bugiem; godzi się przypomnieć tę myśl z niego wagi doniosłej dla niniejszego wywodu: Korczaki, Lubowlicy, Lisy i Toporczycy byli tu na kresach pionierami osadnictwa polskiego. O Toporczykach wspomnieć musimy, że od nich wogóle zaczyna się dla Polski historia ziemi lubelskiej; w wieku XIII bywali tu także z ich rodu kasztelanowie. Utrzymali się oni jeszcze w w. XIV, a nawet później Krasnystaw był niewątpliwie założony przez Toporczyków, a nie był to bynajmniej etap ostatni ich działalności; wybiega ona dalej jeszcze pod Chełm¹⁾. W Toporczykach lubelskich da się wyróżnić teraz gałąź ich szczekarzowska, dom Tarłów, obok najbliższych im, z tegoż samego rodu idących, Zaklików.—Jest jeszcze rzecz druga, wskazująca nam ojczyznę Tarłów, na której wzrosli w ziemi lubelskiej: tradycya ich domu. Wedle szczupłego dotychczas zasobu źródeł, widzimy ich tutaj w drugiej dopiero połowie wieku XV-go, lecz może nie jest bez znaczenia zapisek Górskiego o swoim przyjacielu i koledze w kancelaryi królewskiej za Zygmunta Starego, późniejszym biskupie przemyskim, Stanisławie Tarle (1537 † 1544), iż z wsi ojczystej Szczekarzowic w ziemi lubelskiej pochodził²⁾. X. kanonik Stanisław Górski, autor Tomicyanów, bliższy chyba tych ziem i czasów, a znający je lepiej aniżeli my dzisiejsi, faktycznie mógł się pomylić, uważając Szczekarzowice sandomirskie

¹⁾ Nad Wieprzem i Bugiem w w. XI i XII (*Przegląd historyczny*. I, 368).

²⁾ W zbiorze poezyi Krzyckiego: *Andreae Cricii carmina*. Ed. Casimirus Morawski (*Corpus antiquiss. poetarum Polonorum Latinorum* Vol. III [Cracoviae 1888], 122 w przyp.): „De pago paterno Szczekarzowice *in terra Lublinensi* ortus.“

(o których zaraz) jako w ziemi lubelskiej leżące; lecz czyż tej pomyłki podkładem nie była myśl i pamięć o przodkach Tarły w tej ziemi? Wiemy to jedno dowodnie, że przynajmniej ojciec biskupa, a syn Zakliki, protoplasty rodu, również Stanisław, dziedzicem był ufundowanego przez siebie miasteczkiem Bobrownik, które leży za Wieprzem, przy ujściu jego do Wisły, na samym krańcu z zachodu województwa lubelskiego, a i dzisiaj jeszcze w gubernii znajduje się lubelskiej, niedaleko Stężycy, w województwie natenczas sandomirskim, przy trakcie dzisiaj warszawsko-lubelskim.

Ojciec to biskupa Stanisława „A. 1488 Stanislaus Tarlo de Szczekarzewice haeres, oppidum et ecclesiam hanc erexit“ w **Bobrownikach**, które do r. 1503 są filią Stężycy, a potem, aż do dzisiaj, parafią samoistną¹⁾.

O innych i dawniejszych posiadłościach Tarłów w ziemi lubelskiej nic pozytywnego nie da się powiedzieć. Jest zato rzecz inna. Biskup Stanisław nie rościłby sobie nigdy tego prawa do archidyakonatu lubelskiego, przy jakim tak zacięcie obstawał, gdyby nie wspomagał go tytuł, idący z ziemiaństwa i dziedziny ojcowjwskiej. Wiadomo, jakim to dogmatem prawnym szlachty był tytuł jej ziemiański, podobnie jako i w Kościele dla duchownych *titulus originis*, przestrzegający ekskluzywy terytoryalnej przy rozdawnictwie i piastowaniu wszelkich urzędów. Nawet i później, dobrze już rozrodzeni, Tarłowie przechowują trwały związek z ziemią lubelską dzierzonymi w niej urzędy; to też Niesiecki pomieszcza ich w województwie sandomirskim i lubelskim.

Na linii Tarłów w epoce Piastowskiej, z ziemi krakowskiej idącej w lubelską, nad Wisłą, dokąd za Jagiellonów wrócili, leżą S(z)czekarzowice sandomirskie, przez dwa wieki, XV-ty i XVI-ty dziedzina Tarłów, później tylko w nazwisku ich przechowywana. Znajdują się one w ziemi sandomirskiej, a powiecie początkowo

¹⁾ Wiadomość tę przynosi Schematyzm dyecezyi podlaskiej z r. 1860 przy „Ordo divini officii ad usum dioec. Podlachiensis“ [Varsaviae 1860], 69. Mniej dokładnie w Słowniku geograficznym (I [Warszawa 1880], 264) za schematyzmem dyecezyi lubelskiej, który okrutnie skraca cenne noty historyczne rzadkich już dzisiaj schematyzmów podlaskich. Swoją drogą Paprocki w Gnieździe cnoty z r. 1578 (str. 17, a za nim Niesiecki w Herbarzu, wyd. Bobrowicza IX, 10) Andrzeja, brata starszego Stanisława, mieni dziedzicem na Bobrownikach, i to już r. 1470. Dokumentalnie uzasadnić tej wiadomości nie umiem. Przeciwnie, dziedzictwo Stanisława conajmniej od r. 1483 jest pewnikiem niezbitym, bo właśnie wtedy w ziemi przemyskiej non possessionatus (AGZ. XVIII [1903], 262 nr. 1817), wypływa w Lubelskiem; zob. pod koniec tej części I.

radomskim, potem sandomirskim. Pierwsze o nich wzmianki źródłowe z samych początków wieku XV-ego, mianowicie rachunki zarówno królewskie jak i radzieckie miasta Lwowa, ukazują je nam w nazwie wyłącznie dzierżawczej Szczekarzowa i zarazem w posiadaniu króla Jagiełły, który miał tutaj swój dwór (stacyę), jako na drodze, z Krakowa przez Nowe miasto Korczyn nad Wisłą idącej do Sandomierza, a stąd przez Szczekarzowice wprost, lub jeszcze poniżej, przez Solec, w ziemię lubelską.

Te to **Szczekarzowice**, stacya królewska „curia regia“, leżą na drodze z Krakowa przez Sandomierz do Lublina, jak poucza itinerarium Jagiełły z r. 1412 i 1417 Długoszone; zaczem wspomniane **Szczekarzowo** w królewskich (1405) a we lwowskich rachunkach **Szczekarzów** (1404 i 1405) tylko te są Szczekarzowice nadwiślańskie i być niemi muszą¹⁾.

Jagiełło lokował je na prawie niemieckiem, nadając sołectwo niejakiemu Janowi, i to równocześnie z sąsiednią drugą wsią swoją, Zemborzynem, leżącym nad tąż Kamionką, ale nieco poniżej, bliżej Wisły; za czasów Długosza miał on kościół parafialny — dzisiaj filię Tarłowa — i jeżeli, jak sądzę, nazywał się pierwotnie Zaborzyn a nie Ząborzyn²⁾ wskazywałoby to, iż leżał za borem (Zaborze), gdzie się kończyły lasy szczekarzowskie. Okrągło w rok potem (28. IX. 1417) Szczekarzowice mają już wójta w osobie Jana, tegoż samego pewnie sołtysa, skoro mu król nadaje (lub może raczej zatwierdza) sołectwo tamże, ze zwykłym obowiązkiem służby konnej przy wyprawach wojennych. Znaczy to, jak rozumiem, że nastąpiła lokacya Szczekarzowic na prawie miejskiem. Aliści do założenia w nich miasta nie przyszło. Jagiełło widocznie cofnął przywilej lokacyjny, jeśli oryginał jego jest przecięty i bez pieczęci chowa się dotąd w archiwum metryki litewskiej³⁾. Dlaczego i kie-

1) Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi (Monum. med. aev. histor. XV [w Krakowie 1896], 321) i Pomniki dziejowe Lwowa z Archiwum miasta. II (Księga przychodów i rozchodów miasta 1404—1414 [we Lwowie 1896], 4 nr. 20 i 21, str. 18, nr. 73 i 74). Itinerarium rzeczone w Hist. Pol. IV [1878], 146 i 205.

2) U Długosza w L. Ben. II, 509: Zaborzyn, tudzież tak jeszcze w r. 1494 w metryce koronnej w wydaniu jej regestów przez T. Wierzbowskiego (Cz. II [Varsaviae MCMVII], 28 nr. 474).

3) Materyały archiwalne, wyjęte z metryki litewskiej od 1348 do 1607. Wyd. A. Prochaska [Lwów 1890], 24 nr. 34. Z przywileju tego, wystawionego w Parczowie 28. IX. 1417, daje Prochaska regest, jak się go wiernie przywiodło w tekście. W archiwum zaś koronnem mieścił się przywilej Jagiełłowy, również w Parczowie i we wilię Św. Michała wydany 1416, na za-

dy się to stało, iż król odebrał lokacyę szcekarzowską Janowi, uwiadamia nas drugi dokument, jaki się również dochował w oryginale do naszych czasów, ale już z pieczęcią majestatyczną i w przechowaniu prywatnem pozostał; do kancelaryi królewskiej już nie wrócił. Przywilej ten obejmuje nadanie królewskie terytoryum szcekarzowskiego w wieczną dziedzinę urodzonemu Zaklice z Szcekarzowic. Wydany w Sandomirzu (2. III. 1420) żadnej nie wzbudza wątpliwości, owszem typowym jest dyktatem kancelaryi Jagiellowej z czasów Stanisława Ciołka. Należy to podnieść, ponieważ nie zawsze wyraża król w dyplomatach słowa tak gorącego uznania za przeszłość i zobowiązania na przyszłość swemu dworzanie, jak to zresztą w brzmieniu zwyczajnej formuły czyni niniejszem Jagiełło całkiem oddanemu sobie Zaklice z Szcekarzowic, który był wtedy jego „komornym“ czyli „łożnym“, lub jak później, w w. XVI-ym mówiono „łożniczym, *cubicularius*.“ Aktem tym nadawczym otrzymuje pomieniony Zaklika na własność dość znaczny szmat królewszczyzny, jaka nieużytkiem leżała po obu stronach rzek „Swarzina, Ci[e]mna struga i Kamionka“; w szczególności dostaje lasy, gaje i pustkowia na zakładanie w nich wsi nowych, na prawie niemieckiem osadzić się mających¹⁾. Szcekarzowice nie są wymienione w tem nadaniu; żadnej o nich lub o ich zwrocie niema w niem wzmianki. Nie znaczy to przecież, by nie były niem objęte, bo leżą nie gdzieindziej, tylko na terytoryum tegoż nadania. Ten wzgląd topograficzny wydaje mi się tak nieprzeparty, iż nie można przypuszczać wyłączenia Szcekarzowic w niniejszym przywileju donacyjnym; że niema w nim mowy o ich zwrocie, jeśli zabór rzeczywiście kiedyś nastąpił, to rzecz zrozumiała. Ale jest inna trudność, co sprawę nadania tej królewszczyzny czyni niezwykłą; znawcy zawodowi prawa polskiego niechaj ją wyjaśnią. Niniejsze nadanie królewskie z roku 1420 otrzymuje dziedzicznie Zaklika z Szcekarzowic nie sam, ale ze swoimi braćmi rodzonymi. Już sam główny donataryusz, Zaklika, jest nazwany

łożenie wsi Szcekarzowic przez Jana soltysa tamże (Inventarium privileg. litter., diplom. in archivo Regni in arce Cracov. z r. 1682. Ed. E. Rykaczewski [Lutetiae Parisiorum, Berolini et Posnaniae 1862], 238) Równocześnie, 28 IX. 1416 nastąpiła lokacya Zemborzyna, wsi królewskiej, na prawie niemieckiem (Prochaska l. c. str. 24 nr 33 i str. 156 nr. 233). Wójt Szcekarzowic wspomniany jest bezimiennie w zapiskach województwa sandomirskiego na rokach radomskich 1. II. 1418. (Wyd. Fr. Piekosiński w Archiwum kom. histor. Akad. Umiej. w Krakowie. T. VIII, Cz. I [1907], 143 nr. 782).

¹⁾ Codex diplom. Poloniae. T. III. Ed. J. Bartoszewicz [Varsaviae 1858], 378—381 nr. CXCIV.

w tym dokumencie „z Szczekarzowic.“ Dałoby się to jeszcze zrozumieć. Atoli znacznie wcześniej od niego pojawia się Otta z Szczekarzowic; ani wątpić, iż to jest brat rodzony Zakliki, jeden z tych, których bezimiennie wspomina akt nadania. Odkryty ten brat Zakliki, Otta z Szczekarzowic, to kanonik natenczas sandomirski, później kantor tameczny z łaski królewskiej i kanonik krakowski, około tegoż samego czasu co i Zaklika zmarły.

Otta ze Szczekarzowic ukazuje się poraz pierwszy, bez wszelkiej godności, w wydanych świeżo zapiskach sądowych województwa sandomirskiego 3. IV. 1413; następnie sandomirski: kanonik 8. IX. 1417 jako jeden wtedy z najmłodszych w kapitule, i kantor 1447—1463, oraz kanonik krakowski już przed 5 II. 1450 i jeszcze r. 1460; ma żyć podobno 1472, nadając łąki miastu Żarnowowi, które było uposażeniem kantoryi sandomirskiej¹⁾. Nie sądzę, by zapisek w metryce uniwersyteckiej pod r. 1419 o uczących się naówczas w studyum krakowskim: „Nobiles domini Johannes et Zaklika fratres germani“²⁾, dał się odnieść do Tarłów. Natomiast Tarłą Toporczykiem był Zaklika, dziedzic wsi Chełst w parafii żarnowskiej w Opoczyńskim, należącej do uposażenia prebendy turebskiej w kolegiacie sandomirskiej³⁾. Chełsty te, niedaleko Piliicy, leżą na samym krańcu północno-zachodnim województwa sandomirskiego, oderwanym wówczas do dycezyi gnieźnieńskiej, ale dzisiaj napowrót zostającej przy swej macierzy sandomirskiej w powiecie i dekanacie opoczyńskim. Kwestya jednak, czy dziedzicem Chełst był sam nasz Zaklika Tarło z Szczekarzowic, czy też który z jego braci, — może sam Otta?

Pojawienie się Szczekarzowic w nazwisku Tarłów przed ich nadaniem królewskim, świadczyłoby, że to są inne Szczekarzowice, nie te nadwiślańskie, ale one stare w ziemi krakowskiej, co przecież jest mało prawdopodobnem, aby już w tych czasach przybierano stałe nazwiska od włości, nie będących własną dziedziną; albo też, że Tarłowie mieli w swem dziedzictwie jeszcze przed r.

¹⁾ Piekosiński w AKh. VIII, 121 nr. 599 (1413). Ks. M. Buliński, Monografia miasta Sandomierza [Warszawa 1879], 167 i 190 w przyp. (1417). Długosz L. Ben. II, 401 i I, 321 (1447—1463), tudzież w autografie do kardynała Oleśnickiego z Wawrzyńcyc 5. II. 1450 wspomniany „dominus Ottha“ to Otta z Szczekarzowic (ed. w Codex epist. saec. XV [Monum. med. aev. hist. II. w Krakowie 1876] Pars II, 104 i w Op. omn. Joannis Długossii I [Cracoviae MDCCCXXXVII], 611), wprost zaś jako Otta z Szczekarzowic 7. II. 1454. w Codex Univ. Cracov II [Cracoviae 1873], 143, oraz Ks. L. Łętowski, Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich IV [w Krakowie 1853], 107. Nadanie z r. 1472 w Słowniku geogr. XIV [Warszawa 1895], 740.

²⁾ Album Studiosorum Univ. Cracov I [Cracoviae 1887], 44.

³⁾ Długosz L. Ben. I, 352.

1420 jakiś dział w Szekarzowicach, może tę część w dół Kamionki, gdzie się dziś znajduje Czekarzowice dwór, sama zaś wieś późniejsza Szekarzowice, to poprzednia kurya królewska, Szekarzów, przeniesiona następnie do Zemborzyna. Jakkolwiekby, bo i odwrotny stosunek terytoryalny jest możliwy, Szekarzów = Szekarzowice nie należą już odtąd do króla. Tarłowie to chyba sami przeszkodzili osadzeniu się tu innych w swoim sąsiedztwie i uzyskali to nadanie dla siebie. Sam fakt konfiskaty Szekarzowic, o jakiej prawi legenda Długosza, zdaje się być niewątpliwy, tylko, jak się nadmienilo, nie przez Jagiełłę dokonany, ale dawniej; kiedy jednak zaszedł i czy nastąpił w tych rozmiarach, jak opowiada nasz historyk, przedstawiający to nadanie jako restitutio in integrum—tego już dojść dzisiaj niemożna.

Dla historyograficznej myśli Długosza jest ta opowieść jego o przodkach Zakliki z Szekarzowic wielce znamioną, widoczną odsłania niechęć jego do Tarłów a i Jagiełły nie oszczędza, brzydką mu zemstę przypisując. Jedno i drugie, poza współczesną sprawą lenno-hrabiowską Pileckich (1420), idącą wraz z małżeństwem króla z Elżbietą Granowską, wpływało nadewszystko z żalu, jaki nasz historyk, wraz z całym swoim stronnictwem panów małopolskich, żywił do Jagiellonów za Podole w zatargach o nie polsko-litewskich. Wszak Kazimierz Jagiellończyk odjął je Koronie na rzecz Litwy, a już poprzednio, zaraz po śmierci Witołda (1430), mającego w lennie Podole (1411/1418), przyznał je sam Jagiełło swemu bratu Świdrygielle. Zaufaniec króla Jagiełły, Zaklika Tarło z Szekarzowic, ważną a niebezpieczną dla siebie odegrał rolę w tym akcie. Jego to do starosty polskiego w Kamieńcu, Michała Buczackiego, wysłał Jagiełło z mandatem, by zamki podolskie oddał księciu litewskiemu. Rozpacz ogarnęła panów polskich, bawiących wtedy przy królu. Missyi Zakliki nie można już było przeszkodzić, ale do wydania Kamieńca z Podolem należało za wszelką cenę nie dopuścić. Różne na to w kancelaryi królewskiej wymyślano sposoby. Wszystkie były nieskuteczne. Najłatwiej byłoby zniszczyć pieczęć królewską, ot tak sobie, przypadkiem, ogniem lub przez wodę. Udałoby się to może, ale z kim innym, nie z Zakliką. Z nim była sprawa. Lecz od czegoż duchowni, historycy, zwłaszcza kościelna, znający? Był naówczas w kancelaryi przy boku króla X. Mikołaj Drzewicki, młody a przemyślny sekretarz, zastępujący podkanclerzego i dlatego sam podkanclerzym nazywany. Wspomniał on sobie dzieje starodawne o świętych ojcach soboru, jakiej to użyli sztuki, by wyjść cało z opresyi przeciwnika i jeszcze jemu samemu szyki pokrzyżować.

Właśnie przed lat tysiącem się zdarzyło, że sobór efezki (r. 431), chcąc autentycznie powiadomić cesarza o swoich obradach i uchwałach, iż przeciętą miał drogę do stolicy przez partyę cesarską, sobie wroga, wysłał do Bizancyum swego męża zaufania, który w przebraniu żebraczem zaniósł cesarzowi pismo soboru, w lasce wydrążonej ukryte. Podobnego i Polacy teraz zażyli sposobu. A kosztował ich nie tak drogo, jak Świdrygiełłę Zaklika, którego książę litewski obdarował stu kopami groszy na drogę do Kamieńca. Panowie polscy dali tylko jedną grzywnę chłopakowi Zakliki, ale dali mu prócz tego jeszcze coś więcej: świecę woskową z tym nakazem, żeby zaraz, jak przyjdzie do Kamieńca, oddał ją panu staroście, i powiedział mu, że jeśli nie chce zbłądzić, niech sobie weźmie z niej światło. Dokumentalna była to świeca, urobiona istotnie do palenia, ale chowała w swem wnętrzu list naszych panów poufny do starosty Buczackiego, żeby Zaklikę Tarłę uwięził, a nie oddawał Kamieńca. Tak też się stało¹⁾.

II.

Więzienie polityczne daje aureolę męczeństwa, a nieraz honory i urzędy. Zaklikę z Szczekarzowic związało jeszcze mocniej z Jagiellonami, przyniosło mu starostwo stryjskie w województwie ruskiem a ziemi przemyskiej. Dzierży je dowodnie za Warneńczyka; lecz nie wątpić, jak się niżej wykazuje, iż wziął je już od samego Jagiełły, zaraz w roku następnym, jako nagrodę nieudanej swej missyi kamienieckiej (1431).

¹⁾ Długosz H P. IV (1877). 424—5 (bez wzmianki o soborze efezkim). Wspomniany Mikołaj Drzewicki h. Ciołek, kustosz sandomirski, zanim się dostał do kancelaryi królewskiej, był notaryuszem=pisarzem w sądach krakowskich r. 1413. (Starodawne prawa polskiego pomniki. Wyd. Z. Helcel T. II, nr. 1317). Wszelako niesłusznie przyznaje się mu ewangeliarz społeczny, pochodzenia francuskiego, dzisiaj w ces. bibliotece petersburskiej ze zbiorów Załuskiego, wtedy kościoła paraf. w Drzewicy (pierwotnie: Drzewce); należał on do jego bratanka, także Mikołaja i duchownego, który uczył się w Krakowie od r. 1450 (A. S. I, 126) a doprowadził potem aż do pierwszej pralatury proboszcza=prepozyta w katedrze przemyskiej; przyniósł ten kodeks z zagranicy stryj tegoż, Piotr miles Gallie, dlatego „Francuzem“ zwany (zob. Rodowód Ciołków na Drzewicy w Mon. Pol. hist. III [Lwów 1873], 271, w tym właśnie ewangeliarzu zamieszczony; opis zaś jego w Sprawozdaniach Komisji do badania historii sztuki w Polsce. Wyd. Akad. Umiej. w Krakowie VII [1903], 442 i 450).

Kazimirz Jagiellończyk posuwa Zaklikę znacznie na swoim dworze. Zaraz po objęciu rządów w Polsce, mianuje go krajczym koronnym. Zaklika Tarło z Szczekarzowic jest pierwszym na tym urzędzie dworskim krajczym koronnym (1447 † 1466); krajczym także królewskim lub nadwornym sam się zowie i nazywają go współcześni. I potomstwo jego z małą przerwą zostaje w ciągłej a najbliższej służbie królów Jagiellonów. Na ich dworze, wyjąwszy jedynie synów Zakliki, piastują urzędy stołu królewskiego nadworne, jakie przed czasami jeszcze Kromera stały się lub raczej właściwie tylko zwały się koronnymi, mianowicie urząd krajczego i wyższy nadeń podczaszego.

Pocillator sive **Pincerna** [podczaszy], **Structor mensae** quem **Incisorem** vocant [krajczy], **Dapifer** [stolnik], **Subdapifer** [podstoli], **Magister culinae** [kuchmistrz], **qui dapibus apparandis et cocis regis praeest**—powiada Kromer w opisie Polski w ustępie o urzędach dworskich—**qui et ipsi nostra fere memoria pro magistratibus Regni haberi et appellari coepere**, ale nie dają miejsca w senacie i nie mają żadnego związku ze sprawami państwa¹⁾. Wiedziano z Kromera, że **structor mensae** to krajczy=**incisor**, który dlatego przybrał tę nazwę, iż — jak tłumaczono sobie za Lengnichem i Lelewelem — gdy stolnik nakrył stół królewski obrusem, to wtedy krajczy, jako **structor mensae**, zastawiał go, zanim, jako **incisor**, począł krajać. Sztuczny to jest wykład, chociaż rzecz taka prosta: starorzymskie **structor mensae** i **pocillator** to nazwy humanistyczne tegoż samego urzędu dawnych średniowiecznych „incisor“ i „pincerna“, które się przecież wyprzeć nie dały. Taż sama historia powtarza się z kuchmistrem: średniowieczny „magister coquinae“ musiał ustępować przed humanistycznym „magister culinae“, którego potem zastąpił „praefectus culinae.“ Podobnie się stało z samym dworem i dworzanami: nazwę „curia, curiensis“ wyrugowała „aula, aulicus.“ Wapowski zowie krajczego **regius praegustator**²⁾ i tem samem określił urząd jego: do zastawiania, noszenia i krajania potraw była służba i kuchnia.

Urzędnicy ci dworscy, zgodnie z objaśnieniem Kromera, występują w aktach i dyplomatach różnie tytułowani: bądź jako urzędnicy „króla“ lub **królewscy**, bądź domu lub właściwiej „dworu królewskiego = curiae nostrae“ czyli **nadworni**, albo też wreszcie państwa t. j. „królestwa = Regni nostri“, czyli, jak wówczas mówiono, **koronni**, a to jak mniemam i czego dotychczas nie podniesiono, dla odróżnienia od litewskich już za Kazimierza Jagielloń-

¹⁾ Martini Cromeri Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica Regni Polonici libri duo. 1578. Wyd. W. Czermak w Bibliotece pisarz. Polsk. T. 40 [Kraków, Akad. Umiej. 1901], 67.

²⁾ W swojej Kronice w Scriptoribus rer. Polonic. II [Kraków 1878], 155 gdzie rzecz o Janie Tarle, wspomnianym poniżej.

czyka, przynajmniej co się tyczy krajczego, o którego tu rzecz idzie. Pierwszy Zaklika alias Tarło z Szekarzowic, protoplasta rodu Tarłów, występuje w tym charakterze (od 1447/1448 aż do śmierci) ¹⁾. Podobnież i jego następcy: Maciej z Bnina alias z Moszyny t. j. Bniński, Moszyński h. Łódzia (1467—1475), Dobiesław z Kurozwęk h. Róża (1476—1479), Ambroży Pampowski (1484—1487) i obaj Szydłowieccy h. Odrowąż, bracia Krzysztofa: Piotr (1502) i Mikołaj (1507—1512 incisor Regni). Ale przy tym ostatnim urzęduje w tych latach jako krajczy a zarazem chorąży i podczaszy (zrazu subpincerna, potem już 1516 pincerna) królewski lub dworu królewskiego, Stanisław Chroborski z Chrobrza h. Topór, który z czasem posunął się na podczaszego koronnego, zdaje się on pierwszy, i stanął w tej godności ponad krajczym koronnym; odtąd już ten podczaszy wyprzedza zawsze krajczego. Urząd podczaszego koronnego wypisał mu na nagrobku u Panny Maryi w Sandomirzu: „Regni Poloniae pincernae, tribuno Cracoviensi ac curiae reg. Pol. signifero [t. j. vexillifero] amico ac gentili charissimo“ Stanisław Tarło z Szekarzowic, sekretarz królewski ²⁾ i kanonik krakowski, późniejszy biskup przemyski. Wyrósł zaś

¹⁾ Zacliica alias Tharlo de Szekarzowice, incisor regalis et capitaneus Strigensis 9. XII. 1447 i 18. II. 1448: Zacliica Tharlo de Szekarouicze. incisor domini regis et capitaneus Strigensis (AGZ. XIV [1889], 249 nr. 1968 i 253 nr. DCCLVII); Zacliica alias Tarlo de Szekarzowice, incisor regni 21. VIII. 1448 (Matricularum regni Poloniae summaria. Ed Th. Wierzbowski Pars I [Varsoviae MCMV], 4 nr. 57); Zacliica Tarlo incisor domini regis 26. XI. 1448 (AGZ XIII [1888], 602 nr. 7337 i t. d. aż do śmierci).

Zmarł po 2. XII. 1465 a przed 9. VI. 1466 (ib str. 489 i 521 n-ry 5986 i 6333; 8. VII 1465 już umarły, chociaż niema dodanego „olim“, tamże str. 505 nr. 6090). Z imieniem Jan raz tylko jeden się pojawia, i to w transumpcie przywileju radomskiego króla Kazimirza z r. 1455 między świadkami: Joanne Tarlo de Szekachouice incisore regni CDP. III, 418 nr. CCXI); niedostateczne jestto poświadczenie, aby go Janem nazywać.

²⁾ S. Starowski, Monumenta Sarmatarum [Cracoviae 1655], 669—70, gdzie imię kanonika-sekretarza Tarły „Zygmunt“, jako źle odczytane, popraw na „Stanisław.“—*Urzędy koronne i nadworne w Polsce. Ich początki i rozwój do r. 1504* opracował D-r Stan. Kutrzeba (we Lwowie 1903; rzecz pierwotnie drukowana w lwowskim Przewodniku naukow. i liter.) 8^o str. 131; w wykazie umarłych na str. 128 — 129 Albert Słupski, krajczy Warneńczyka 1440/1 opuszczony, a Maciej z Moszyny i Maciej z Bnina rozbity na dwie osoby; o krajczym Zaklice Tarle na str. 101. *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego* a także już w epoce Jagiellońskiej wyświetlił D-r Franciszek Fuchs w Studiach historycznych, wydanych ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego (Kraków 1908), 31 — 172; czyt. dobry wywód na str. 45, natomiast poniżej o obowiązkach krajczego autor poza Glogera nie wychodzi. Co do nazw polskich: inisor=krajczy w w. XV wskazał już Kutrzeba (l. c. str. 101); z tego zaś czasu pincerna=podczaszy u Brücknera w Drobnych zabytkach języka polskiego (Rozpr. wydz. filolog Akad. Umiej. T. XXV [1897], 271)

Chroberski tak wysoko na starość († 1520 po 13. I) jako ulubieniec Zygmunta Starego, u którego, jako królewicza, był dworzaninem a już nawet u jego ojca, króla Kazimirza. Nie bez znaczenia jest to „gentilis“: jako Toporczyk i jako urodzony Chroberski, Chroberz bowiem leży nad Nidą między Pinczowem a Wiślicą w ziemi krakowskiej.—Po Szydłowieckich z Chroberskim przyszli na te urzędy obaj Zborowscy, Piotr i Marcin, Jarosz Łaski wraz z Janem Tarłą, wnukiem Zakliki, o którym poniżej w części drugiej o Tarłach Zygmuntońskich.

Dworskim przeto można i należy nazwać ród Tarłów. Szczególniej podnieść w nim trzeba jeden rys charakterystyczny, mianowicie, iż najwięcej ze wszystkich w swym stanie jaśniał dawną męžnością rycerską i pielęgnował ją najdłużej. Zaprawiony w niej ustawiczną za Piastów walką z nieprzyjacielem, ogładził ją teraz i wypolerował kulturą obyczajową i umysłową, acz zagranicą nie kształcił się wcale, chyba może prócz niewielu duchownych swych członków. Ile kart o Tarłach w czasach Zygmuntońskich, tyle o nich pochwał szczerych, a nieraz i podziwu cnót ich rycerskich i niepospolitych zalet ciała i duszy. Dość powiedzieć, iż ucieleśnienie ideału swojskiego rycerza-dworzanina widział Łukasz Górnicki w podczasy królewskim, Tarle: „Też pan Tarło, nasz podczasy krakowski, miał we wszystkim tym, co umie, dobre mistrze, bo co jedno pocnie, to mu wszystko tak przystoi, jakoby się z tym urodzić miał. Acz mu też wiele do tego pomaga uroda, kształtne ciało, duzość, męska cierpliwość i inne dobre przymioty“¹⁾.

Ale to dopiero połowa Tarłów. Na urzędach dworskich i przy stole królewskim wcale nie zgnuśnieli. Bogato uposażonej duszy polskiej odślonili nowych zdolności skarby, roztrwonione w ostatniej, ołowianej dobie Rzeczypospolitej i tak zaprzepaszczone, że aż przeszły w haniebne u wrogów przysłowie o gospodarce polskiej. Tarłowie, jak wszyscy Małopolanie, przy swojej bujności fizycznej i zdrowiu moralnem, sterowanych rozunem praktycznym i wolą hartowną, rozwijając niestrudzoną pracę na roli, okazują nadzwyczajną rządność gospodarczą, a zmysł tak oszczędnościowy, że celują nim nad innymi wśród swoich. Jednocześnie ze swym

¹⁾ Dworzanin Polski. Wyd. P. Chmielowskiego w Bibliotece najcenniejszych utworów literatury europ. [Warszawa 1886], 30. Pochwalonym tym podczasy krakowski jest, jak sądzę, wspomniany na początku tej rozprawy, Mikołaj Tarło, podczasy królowej, a syn Jana, krajczego, zmarłego podczasy i starostą pilźnieńskim († 1550). Ten był mu „dobrym mistrzem we wszystkim,—ojciec synowi.

rozrostem zakładają nowe siedziby i ogniska domów, także i teraz w stronie państwa wschodniej, gdzie było więcej ziemi, a brak rąk do pracy, — w województwie z czasem ruskiem w ziemi przemyskiej i lwowskiej, początkowo z województwem sandomirskiem mającej być złączoną; zamierzoną wspólność przechowywały tylko kapituły sąsiednie, katedralna przemyska z kolegiacką sandomirską, tych samych częstokroć kanoników mające. Z wszystkich ziemian małopolskich na tej Rusi Tarłowie wybili się najwyżej. Zostawili za sobą lub przetrwali Jastrzębców, Okszców, Wilczków z Boczowa a teraz z Lubienia, poniekąd także Korczaków, i wielu innych. Co więcej! Wcale a wcale nie dali się wyprzedzić swoim w dolinie Strwiąża sąsiadom, starszym o pół wieku tutaj od siebie, ale niemieckiego ze Śląska rodu, przybyłym z księciem Opolskim Herburtom z Felsztyna. Skojarzyli się też rychło z nimi przez stadła małżeńskie, jak później, po upływie stulecia, niewiedzieć zaś czy już teraz, za Jagiełły, także z dziedzicami na Tarnowie i Jarosławiu, najmożliwszymi tej części Polski panami i rządcami. Matka rodu, żona Zakliki, pani Tarłowa, jest nieodkryta; wśród przypuszczeń, jakie się nasuwają o jej pochodzeniu, podejrzenie, acz słabe, pada, iż była Tarnowska z domu. Mimo, iż panowie z Tarnowa na Jarosławiu gnietli tu Tarłów, ci przecież wyprzec się nie dali; przy swej dzielności ekonomicznej i związkach małżeńskich nawet od Herburtów wiele z nadań i osad ich pierwotnych już w pierwszych pokoleniach wnieśli w dom swój własny, na dłuższe w ziemi przemyskiej dziedzictwo.

Nie pierwsi Tarłowie ani ostatni przybywają w te strony z tyłu rodami Małopolski i Mazowsza, jakie osiadały nad Dniestrem i w dopływach jego w wieku XIV-tym i XV-tym. Trudem kultury rolnej, miast budową i obroną rycerską swojej krainy przeciwko napadom wołosko-tatarskim, a później tureckim i innym, na nowo w niej kładą i utrwalają zagony ojczyste wraz z cywilizacją i wiarą Zachodu. Przybyszami teraz tutaj byli na swej własnej ziemi, odzyskanej wreszcie przez ostatniego z Piastów dla pług i Kościoła polskiego. Świeżej daty między nami panosząca się doktryna historyczna, co z rezygnacyi politycznej na użytek dnia płynie i nawet Litwę śmie na Ruś przekuwać, zamyka sama oczy a milczeć drugim zaleca i nakazuje wobec źródeł i dokumentów przeszłości. Tak np. grupa między niemi przywilejów lokacyjnych Kazimirza Wielkiego, samegoż Niemca, księcia Opolskiego i Jagiellonów, przechowuje onomastykę topograficzną o charakterze polskim—już nie osad tylko, z grodami włącznie, ale samych rzek i gór, od Przemyśla wzdłuż Dniestru, przez Sambor, Halicz,

aż poza Kołomyję; oblicze więc odstania szczeropolskie tej ziemi czerwieńnej, jaką się dzisiaj i po naszej stronie za odwieczny kraj ruski zaczyna głosić. *Tempus est colligendi lapides*—świadczeń dokumentalnych o przeszłości polskiej Rusi halickiej, zaborem książąt ruskich i najazdami Mongołów zniszczonej i wyludnionej, lecz przecież doszczętnie nie startej. Wydobywały ją we Lwowie czasy i badania Szajnochy, Stadnickich i Tadeusza Wojciechowskiego, wskazując one osady stare, jawne już swą nazwą i wyłącznie polskie, jak Przemyśl, Sambor, Bełz i Rawa, bądź też wyświetlając zasługi rządów i ziemian polskich koło zaludnienia i uprawy tej dzielnicy po objęciu jej przez Koronę polską. To był *tempus loquendi*, chociaż nie rozporządzał jeszcze takim zasobem źródeł dyplomatycznych i postępami nauk pomocniczych, jakie obecnie istnieją¹⁾. Nie dopuściłby on nadto do korsarstwa, co w maskę elukubracji naukowej przystrojone, waży się przesuwac granicę etnograficzną jakoby Rusi pierwotnej aż po Rzeszów; lecz tego jeszcze mało: przerzuca ją za Wisłę, do Opatowa! — szkoda, że nie w głąb Niemiec, z którymi miał już stosunki pierwszy Roman halicki, wykarmiony przez Polskę, co zginął pod Zawichostem.

Niniejszem zaledwie jednego toporu szlakiem pójdziemy.

III.

Już za Jagiełły osiedli Tarłowie w tej dzielnicy. Oprócz wskazanych a naturalnych czynników, dom ich majątkowo krzewiących, pomagała im stale i potężnie dźwigała ich hojna Jagiellonów łaska królewska. To był ich kapitał zakładowy. Otrzymał go, rozumie się od Jagiełły, sam protoplasta rodu, Zaklika Tarło z Szczekarzowic, umięjący dobrze godzić z urzędem dworskim i tenutę królewską i gospodarcze we własnych posiadłościach zabiegi. Nastąpiło to społecznie z nadaniem w dożywocie ziemi żydaczowskiej księciu Ziemowitowi mazowieckiemu aktem horodelskim z 16. VIII (czy też 9. IX) 1431. Poprzednio rządził nią wraz z powiatem stryjskim wierny Jagielle brat jego ukochany, książę Lubart-Fedor Olgierdowicz, także zwan Feduszką (Fiedoszka), w onym roku buntu

¹⁾ Jestto zasługą Stanisława Z a k r z e w s k i e g o, następcy T. Wojciechowskiego na katedrze historii polskiej w uniwersytecie lwowskim, iż przeważał go *tempus tacendi*, czyt. Historyczne prawo Polski do Rusi halickiej w warszawskim Tygodniku Ilustrowanym N-ry 19 i 20 z 9 i 16 maja 1908, str. 365—6. 385—6.

Świdrygiełły zmarły. Siostrzan królewski, książę Ziemowit, dostał po nim sam tylko powiat żydaczowski wraz z miastem tej ziemi, **Doliną** i wsią **Grodziszczem**, dotychczas nieoznaczoną¹⁾, a która leży na pograniczu tej ziemi wschodnio-północnem za Dniestrem, nad rzeką Bóbrką przy Chodorowym Stawie: to dzisiejsze „Horodyszczce królewskie“ *ad* Chodorów w powiecie bobrzeckim dyecezyi lwowskiej. Dzierżawę powiatu stryjskiego otrzymał jeden z najbliższych sercu Jagiełły dworzan, nasz łożny Zaklika Tarło. Tak więc rok 1431 i zarazem sprawa walki ze Świdrygiełłą, który sam tutaj miał dawniej wyznaczoną na swe utrzymanie ziemię żydaczowską z powiatem stryjskim (a także Podole), i rzeczywiście w tych stronach przebywał, uposażając np. parafię rzymsko-katolicką w Żydaczowie (1415)²⁾, sprowadziły rozdział obu powiatów, zostających dotychczas pod jednym zarządem. Równocześnie z tenutą żydaczowską księcia Ziemowita mazowieckiego, którą po śmierci jego († 17. II. 1442) dzierżą dalej osobni starostowie żydaczowscy, jako pierwszy starosta stryjski ukazuje się Tarłów proto-plasta.

Dobrą na tej dzierżawie zostawił pamięć po sobie. Był pierwszym, jak się nadmienilo, starostą stryjskim, a drugim samego miasta Stryja założycielem. „Waleczny rycerz Zaklika, zwan inaczej Tarło z Szczekarzowic“ dostaje r. 1431 przywilej lokacyjny tegoż miasta na prawie niemieckiem³⁾, a więc bezpośrednio po nieudanej wypra-

¹⁾ Ogłosił to nadanie Prochaska, Metr. litew. str. 61—3 nr. 75. regest zaś jego Wierzbowski w wydawnictwie Metryki koronnej l. c. I, 120 nr 57 w Dodatku. Mowa jest w niem o samym „dystrykcie żydaczowskim.“ W kwestyi spornej o wspomnianym w niem. a w rejestrze pominiętym „dux Fyeduschko nuper distinctus“, w którego tenutę wszedł Ziemowit mazowiecki, idę za wywodem Z. L. Radziwińskiego (Monografia XX. Sanguszków, oraz innych potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza X. Ratneńskiego T. I [we Lwowie 1906], 46—7 i 26).

²⁾ AGZ. II. 65 nr. XXXIX. Długoszowe podanie, że Świdrygiełło nadania tego nie przyjął (HP. III. 554—5 pod r. 1403), powtarza i Ferd. Bostel, Z przeszłości Stryja i starostwa stryjskiego (Przewodnik nauk. i liter. R. XIV [we Lwowie 1886], 601—3). Za czasów Warneńczyka Świdrygiełło miał oddane sobie starostwo grodeckie w ziemi lwowskiej (ob. Saturnina Kwiatkowskiego Wykaz dostojników duchownych i świeckich, tudzież urzędników z czasów Władysława Warneńczyka 1434—1444 w Archiwum Komisji historycznej, T. III [Scriptores rerum Polonicarum. T. IX. Kraków 1886]. 87 i 82),

³⁾ Baliński-Lipiński, Starożytna Polska. Wyd. 2. T. II [Warszawa 1885], 777; w przekładzie polskim, w tekście oryginalnym opiewało: strenuus miles Zaclica alias i t. d. Lokacyę tę przypomniał za Bostlem (j. w.) po-

wie podolskiej do Kamieńca. On też, co chyba jest pewnem, przyczynia się do utworzenia w Stryju starostwa grodowego, które sam odziedziczył i którego niezawisłości musiał bronić wobec dotychczasowej jego macierzy przemyskiej; nie uznawali go bowiem starostowie przemyscy i Zaklikę tylko tenutaryuszem stryjskim nazywali¹⁾. Na polu przecieź kościelnem, które nie cierpi także zmian terytoryalnych—(Kościół nie chce ich dopuszczać, godzi się na nie z konieczności, zazwyczaj tylko w przewrotach państwowych)—pod względem tedy kościelnym Stryj pozostawał nadal w związku ze stolicą przemyską. Granica jej z dyecezyą halicko-lwowską biegła naonczas (od 1398) rzeką Stryjem od jej źródeł aż do ujścia do Dniestru; zaczętem leżące w powiecie stryjskim porzecze Brzeźnicy, uchodzącej do Stryja po prawym brzegu, znajdowało się już w dyecezyi lwowskiej, ale było dość odległe od obu w niej parafii, sobie najbliższych: w Dolinie i Żydaczowie. A właśnie to porzecze zawdzięcza Zaklice Tarle osadnictwo polskie. Tu starosta stryjski z nadania Kazimirza Jagiellończyka dostał na swą dziedzinę wieś **Daszowę**, leżącą z obu stron Brzeźnicy, dzisiaj Bereźnicy, ponad Bukowym, zwanym Czarnym lasem i sto łąnów zagaju, który się rozpościerał nad tą rzeką wśród rudni; prócz tego dodał mu król jeszcze tyle łąnów, ile potrzeba było na założenie kościoła. Tak orzekął przywilej, dany przez króla w Kamieńcu podolskim 21. VIII. 1448²⁾. Mimo braku świadectw pozytywnych, można przyjąć, iż starosta nasz stryjski i krajczy koronny wznosił kościół, oczywiście parafialny, czy to w samej Daszowie, „Daszawą“ rychło do dzisiaj zwanej, czy też może w najbliższem sąsiedztwie; zapewne zmiotły go napady wołosko-tatarskie XV/XVI wieku. Lasy, wymienione w przywileju króla polskiego, Kazimirza Jagiellończyka, dopiero po latach czterystu, za cesarza austriackiego Ferdynanda (1835), wycięli koloniści niemieccy, sprowadzeni z Czech przez urodzonych Feliksa i Stanisława Dobrzańskich, dziedziców Daszawy; niemiecka tam odtąd siedzi kolonia z ekspozyturą w Machlińcu (1840), przez księdza Niemca obsługiwana. Sama zaś Daszowa,

seł d-r Włodzimierz Kozłowski w odczytach swoich historycznych o przeszłości polskiej wschodniej części dzisiejszego Królestwa Galicyi w r. 1903 (w Stryju, w lutym).

¹⁾ AGZ passim, np. T. XIII, 65 nr. 881, str. 265 nr. 3679: 5. V. 1438 i 18. VII. 1448; T. XIV, 79 nr. 630: 21. II. 1443 i t. d.; jeszcze 26. II. 1463 (zob. Radziwiński ego wskazaną wyżej monografię T. I, 90).

²⁾ *Matricularum Regni Poloniae summaria in Chartophylacio Maximo Varsoviensi...* Ed. Th. Wierzbowski. Pars I [Varsoviae MCMV], 4 nr. 57.

obecnie, jak się rzekło, Daszawa, niekiedy nawet Deszawa, zaledwie dzisiaj od r. 1903 posiada kaplicę rzymsko-katolicką z osadą Sióstr kongregacyi Rodziny Maryi i pierwszy od tegoż roku dom Salezjanów polskich w archidiecezyi lwowskiej.

Daszowa, Daszawa nad Brzeźnicą, półtorej mili od Stryja i na dawnej z niego drodze do Halicza, należała za czasów polskich do parafii rudeckiej. Farę w miasteczku **Ruda**, starodawnej swojej ojczyźnie, fundował Jan Sas Daniłowicz (6. VI. 1627), rodzący się z Katarzyny Tarłówny, synowicy arcybiskupa lwowskiego, Pawła Tarły, dziedzic na Olesku, wojewoda ruski¹⁾. Obecnie, od drugiej połowy w. XVIII, po pogorzeli kościoła w Rudzie, a równoczesnym prawie zajaśnieniu cudami obrazu Matki Boskiej w Kochawinie, najpierw w lesie, w kaplicy OO. Karmelitów trze-wiczkowych z Rozdołu, którym i parafię rudecką inkorporowano (1784 — 1789), parafią po usunięciu Karmelitów za sekularyzacyi józefińskiej pozostaje **Kochawina**, w dekanacie dzisiaj od czasów austriackich stryjskim, archidiecezyi lwowskiej. Teraz, od r. 1904, także i w Rudzie siedzą Siostry rzeczonej kongregacyi Rodziny Maryi. Uwagi jest godnem, iż druga wieś tej nazwy, Daszowa, teraz Daszówka *ad* Jasiień w ziemi sanockiej, należała do Kmitów, jak i niżej wspomniane Podhorce nad Stryjem *ad* Żulin, pierwotnie Dzulino.

Starosta Zaklika, jako pan Daszowy, Jaroszyce i innych włości nad Brzeźnicą, był sąsiadem małożnaczych jeszcze wtedy Daniłowiczów z Rudy żydaczowskiej nad Stryjem i pokrewnych im Dzieduszyckich z pod Sokołowa w dorzeczu Świcy o dwie mile od miasta Stryja. Jak zwyczajnie między sąsiadami, wodzono się po sądach. Kmiecie Tarłowi zaskarżyli obu urodzonych, Dymitra i Jaśka, dziedziców Dzieduszyce. Sam król Jegomość się wdał, by rychło ukończono sprawę; wygrali ją... ludzie pana krajczego i starosty stryjskiego, który zresztą zasiadał wtedy na sądach (1457)²⁾. Zatarę graniczny jest drobną sam w sobie okolicznością ale godny zaznaczenia ze względu na występujących w nim panów i na posiadłości ich w tym obszarze królewskiej, z której i którą wyrosły później dwa najznamienitsze szlachty czerwonoruskiej rody, kiedy się stały katolickimi, czyli, jak mówiono u nas przed

1) AGZ. X, 218 nr. 3489 i niżej przy Żurowie. Szczegóły z czasów austriackich i dzisiejsze znajdziesz skrętnie zapisane w schematyzmach najnowszych archidiecezyi lwowskiej p. t. *Catalogus universi venerabilis cleri saec. et regul. archidioecesis Leopoliensis rit. lat.* Dla objaśnienia podaję, iż farą nazywam kościół parafialny miejski.

2) AGZ. XV, 3. 5, 7 i 11 nr. 22, VI i VII, 30, 32, 49 i 73. Jaroszyce, pisane tutaj (np. nr. 22 i 30) Jaruschicze, w tejsze parafii Ruda-Kochawina.

unią brzeską, w myśli pojęcia i terminologii starokościelnej, chrześcijańskimi: Dzieduszyccy i starsi od nich rodem Daniłowicze. Ten sam klejnot—Sas, tę samą ziemię żydaczowską, a według ówczesnego już podziału, powiat żydaczowski ziemi lwowskiej za ojczyznę mają, razem się w najbliższem sobie sąsiedztwie oba domy ukazują i za Dniestr potem aż w ziemię bełzką posuwają.

* * *

Kiedy król Kazimirz Jagiellończyk w czasie swojej wyprawy na Ruś, podjętej w potrzebie mołdawskiej w lecie (1448), wyszedłszy ode Lwowa przez Bóbrkę, Halicz, skąd po czterodniowym pobycie, czekając tu na ściąg rycerstwa, ruszył d. 6 sierpnia przez Buczacz, Jagielnicę do Kamieńca, gdzie stanął we wilię św. Wawrzyńca, obdarzył, jak już wiemy, tutaj d. 21 sierpnia Zaklikę Tarłę nadaniem Daszowy nad Brzeźnicą, na parę dni przedtem, w obozie pod Buczaczem, dnia zatem 7 sierpnia dał był wspomnianym braciom z Dziedoszyc przywilej donacyi wieczystej na założenie nowej wsi, zwać się mającej **Shachowo** (Szachowo), na polu nazwanem **Shachow**, nad rzeką Krychowem, a do wsi **Czad: schicze** należącej¹⁾. Wsią tą, wówczas dopiero powstałą *de nova radice*, jak opiewało nadanie braciom z Dziedoszyc, a synom Myka (Mykonis, poprostu Mykity), jest dzisiejszy Siechów nad Krechówką, dopływem Dniestru pod Żurawnem w parafii Sokołów dzieduszycki, a w powiecie obecnie stryjskim, w najbliższem sąsiedztwie od ściany północno-zachodniej, stryjskiej, z Jaroszcycami, po drugiej zaś stronie z Dzieduszcycami i Sokołowem nad Świcą, z potokiem jej Sukielem. Oba nadania wieczyste Daszowy i Szachowa, są

¹⁾ ZD. XVIII Cz. I, 17 w Dodatku, obejmującym lustracyę dóbr królewskich z r. 1569, gdzie w tekście „fluvium Trichow“ popraw na Crichow (Krychów, Krechow). Rok, miejsce i donataryuszów, nieprzywiedzionych w lustracyi, podaje regest aktu, który miał się znajdować jeszcze pod koniec w. XVIII; pomieszcza go bardzo cenna praca Maurycego hr. Dzieduszyckiego: Kronika domowa Dzieduszyckich. Odbita w 200 exemplarzach nakładem rodziny dla własnego użytku [Lwów 1865], 37 i nr. VII w dołączonym dyplomatarjuszku na str. XVI (akt ugody rodzinnej w sądzie lwowskim z r. 1453 a w nim liczne wyrażenia polskie nazw miejscowych i terminologii prawniczej; Siechow np. pisany tu **Syachowa** a nawet w samymże ruskim falsyfikacie z r. 1428 księcia Fiedora Lubartowicza „pan Myk Didoszyckij odpowydil aże jest to moje k'Didoszyczem pole i dubrowa **Slachowo**“, tamże str. XIII nr. V; por. ib. str. 31: **Szychow** jakoby ok. r. 1400?). Itinerarium królewskie u Długosza H. P. V [Cracoviae 1878], 53 i w regestach metryki koron. ed. Wierzbowskiego I, 3—4.

tylko cząsteczką onych, jakie się wtedy posypały na szlachtę w królewskich na Rusi.

Same Dzeduszyce, które—słyszeliśmy dopiero co—zwały się pierwotnie Dziadoszycami (Dziaduszyce), dostali nie wiedzieć czy ojcowie rzeczonych braci niezbyt dawno, czy też oni sami w posiadanie wprawdzie dziedziczne, ale na prawie lennem, bo obciążone obowiązkiem służby wojennej z dwoma łucznikami. I one to, rzecz oczywista, dały Dzeduszyckim nazwę ich rodową, a nie odwrotnie, jak wywodził autor kroniki ich domowej. Jako królewszczyzna, istnieją już przecież w czasach Kazimirza Wielkiego, kiedy jeszcze o Dzeduszyckich słyhu nie było. Conajwyżej można przypuszczać osadzenie ich tutaj feudalne za rządów węgierskich przez księcia Władysława Opolczyka (1372—1379). A to na tej podstawie: Przy rewizyi nadań i zastawów dóbr królewskich r. 1469 panowie Dzeduszycki i Gołambek okazali razem swoje przywileje na wsi Dzeduszyce i **Leśniowice** wraz z dworzyszczem **Piotrachów**; wiadomo zaś z tej samej lustracyi, że Gołambkowie-Leśniowscy h. Gryf dostali od Opolczyka na wieczną własność w powiecie gródeckim ziemi lwowskiej włość Leśniowice i las **Buskalice** z powinnością służby kopijniczej o jednym a dobrym koniu ¹⁾.

Buschalice = **Buskalice** to pewnikiem dzisiaj tam dobra rozparcelowane „Nabuczyny“, do których przywiązane jest dotychczas prawo patronatu. Należy dodać, iż Gołambkowie-Leśniowscy z łaski nie dopiero Warnieńczyka, ale już Jagiełły w w. XIV, byli zarazem panami dziedzicznymi Zimnowody. Fundował tu w **Zimnowodzie** parafię Jan Gołambek-Leśniowski, piszący się także Ziemnowodzkiem, sędzia lwowski, aktem tam u siebie wystawionym 27. III. 1453 r. ²⁾. Świadczy między innymi kanonik lwowski, Stanisław Bass z Uniejowa, założyciel w dziesięć lat później wsi kapitulnej na dąbrowie, czyli pustkowiu, „ex dąbrowa sive deserto“, zwanej odtąd dodziśdnia jego imieniem **Basiówką** w parafii hodowickiej, dzisiaj drugi przystanek kolejowy od Lwowa do Stryja przed (Glinną-)Nawaryą i Pustomyćmi.

Zapisek o wspólnem przedłożeniu dokumentów może nie jest przypadkowy. Dzeduszyckich widzimy rychło potem w bezpośredniem sąsiedztwie Gołambków, jako dziedziców Pustomyć (Pustomyto, teraz Pustomyć ad Hodowica), które dzieli rzeka Szczy-

¹⁾ ZD. XVIII Cz. I, 19 i 27 w Dodatku.

²⁾ Transumpt z r. 1531 w pierwszej księdze Aktów oficjal. Ib [niepag., pod sam koniec] w *Archiwum kapituły lwowskiej*; por. P i r a w s k i, Rel. stat. str. 56.

rzec od Leśniowiec w parafii Nawaryi, przy kolei żelaznej lwowsko-stryjskiej. Leśniowscy to, niewiedzieć czemu, trzymali u siebie przywilej donacyjny Dzieduszyce już zatem w r. 1469, a — co ciekawsze — nie zwrócili go później Dzieduszyckim. Tak zatracił się u sąsiadów, istniejący jeszcze w początkach wieku XVI-go, fundament domu i największy skarbiec archiwum familijnego Dzieduszyckich¹⁾. Dzieduszyccy nie widzieli go już więcej. W sprawie autentyczności pierwszych ich przywilejów domowych waży ta okoliczność ogromnie. Tajemnica zaś ich rodu, zdaje się naprawdę wołoskiego, w każdym razie początkowo nie polskiego, pozostaje nieodgadniona.

(*d. c. n.*)

X. DR JAN FIJAŁEK.

¹⁾ Kronika domowa Dzieduszyckich, str. 42 (r. 1508).